

PACYFIKACJA WSI BIAŁORUSKICH W STYCZNIU 1946 ROKU

Od połowy 1944 r., wraz z nadejściem frontu, na teren województwa białostockiego wkraczały jednostki specjalne NKWD i wojskowego kontrwywiadu „Smiersz”. Ich pierwsze czynności to masowe arestowania członków konspiracji niepodległościowej i osób tylko podejrzewanych o przynależność do AK czy NSZ i NOW, mordy na ludności cywilnej, palenie wsi.

Podczas akcji pacyfikacyjnych często dochodziło do rabunków, palenia gospodarstw i całych wsi. Później NKWD i „Smiersz” zaczęły walkę z podziemiem niepodległościowym, wspierane następnie przez UB, KBW i LWP.

Na Białostocczyźnie ze strony konspiracji niepodległościowej walkę z wojskami okupacyjnymi prowadziły: AK, która w 1945 r. zmieniła nazwę na Armia Krajowa Obywatelska (AKO), i Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW), które potączyło działające dotychczas oddzielnie NOW i NSZ. Były to bardzo dobrze zorganizowane formacje, mające silną siatkę terenową i od wiosny 1945 r. liczne, dobrze uzbrojone oddziały. Na terenie powiatu Bielsk Podlaski AKO i NZW miały najsilniejszy wpływ w jego części zachodniej, zamieszkiwanej przez ludność polską (katolicką); tereny wschodnie powiatu bielskiego zamieszkiwała głównie ludność prawosławna (powszechnie nazywana białoruską).

Sytuację polityczną w powiecie Bielsk Podlaski dodatkowo komplikowały napięte stosunki narodowościowe, które szczególnie zaogniły się po wybuchu wojny w 1939 r. Działające bowiem przed wojną organizacje Komunistyczna Partia Polski (KPP) i Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (KPZB) cieszyły się najsilniejszymi wpływami właśnie na tym terenie. W 1939 r. ujawniły się uzbrojone oddziały, które mordowały polskich żołnierzy oraz cywilów. Po wkroczeniu Armii Czerwonej rabowano polskie majątki, mordowano ich właścicieli, organizowano struktury partii komunistycznej, nawiązywano współpracę z organami bezpieczeństwa.

Po 1944 r. tereny wschodnie powiatu uważane były przez obie organizacje konspiracyjne za niebezpieczne dla partyzantki niepodległościowej ze względu na licniejszą niż gdzie indziej agenturę NKWD i UB, składającą się w znacznej części z osób narodowości białoruskiej, najczęściej również byłych członków KPP i KPZB. Organizacje konspiracyjne zwalczały ją z całą bezwzględnością. Za współpracę z NKWD czy UB groziła kara śmierci. Polacy zarzucali ludności białoruskiej współpracę z NKWD i milicją w akcji zwalczania polskiego podziemia w latach 1939–1941 oraz udział w sporządzaniu list do wywozek na Syberię. Komitet Powiatowy PPR w Bielsku w 1945 r. był liczebnie najsilniejszy w województwie – z około 300 członków niemal wszyscy byli Białorusinami. Wielu członków aparatu bezpieczeństwa narodowości białoruskiej przenoszono na tereny czysto polskie, na przykład w łomżyńskie czy białostockie (naczelnikami więzień w Białymstoku, Łomży i Suwałkach były osoby narodowości białoruskiej). W tej sytuacji niemal powszechnie traktowano ludność

białoruską (a dokładniej rzecz biorąc: prawostawną) jako tę grupę, która w większości wspierała władze komunistyczne.

Po 1944 r. sytuację narodowościową zaogniła akcja podjęta przez środowiska białoruskie na rzecz przyłączenia terenów powiatu bielskiego do ZSRR. Złożoną w tej sprawie w Urzędzie Wojewódzkim petycję zdobyła AKO. W rezultacie władze AKO wydały rozkaz likwidacji osób podpisanych pod petycją. Rozkaz ten wykonał dowódca V Wileńskiej Brygady AK. Doszło do spalenia kilkudziesięciu gospodarstw osób skazanych przez sąd podziemny. Wykonywano wyroki śmierci na osobach wskazanych przez komendanta obwodu AKO.

W trakcie rozbijania posterunków milicji przez oddziały zbrojne podziemia ginęli także członkowie załóg tych posterunków, w wielu wypadkach narodowości białoruskiej. Ich śmierć była związana z działalnością w aparacie bezpieczeństwa, nie zaś – jak się często dziś mówi w środowiskach białoruskich – z ich wyznaniem czy narodowością.

Na przełomie lat 1945–1946 stosunki narodowościowe skomplikowała dodatkowo repatriacja ludności białoruskiej do BSRR, wykonywana na mocy umowy zawartej przez PKWN z BSRR. Początkowo ludność białoruska w większości odmawiała wyjazdu. W rezultacie w akcję zaangażowały się także AKO/WiN i NZW. Ludność niektórych wsi, szczególnie z powiatów bielskiego i białostockiego, dostawała od tych organizacji ostrzeżenia na piśmie: grozono spaleniem wsi lub śmiercią. Zdarzało się, że zabijano pojedyncze osoby lub rodziny po to, by resztę wsi zastraszyć i zmusić do repatriacji.

W takich warunkach w styczniu 1946 r. doszło do pacyfikacji białoruskich wsi przez oddział okręgowy Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS) NZW: III Wileńską Brygadę NZW.

III Wileńska Brygada NZW

Komenda Okręgu NZW Białystok rozpoczęła tworzenie III Brygady jesienią 1945 r., po przejściu do NZW por. „Burego” z rozwiązanego wtedy V Wileńskiej Brygady AK, w której był dowódcą II szwadronu. Jego szwadron, w liczbie ponad dwudziestu żołnierzy, również przeszedł do NZW. Por. „Bury” został awansowany do stopnia kapitana i objął stanowisko szefa PAS w Komendzie Okręgu, odpowiadające stanowisku szefa Kedywu w AK (czy później: samoobrony w AKO/WiN). Jako szef PAS kpt. „Bury” podlegał Komendantowi Okręgu oraz szefowi PAS w Komendzie Głównej NZW.

Kpt. „Buremu” podlegały wszystkie oddziały partyzanckie NZW działające na terenie Okręgu Białystok. Jednostką elitarną, gdyż podporządkowaną bezpośrednio szefowi okręgowego PAS, miała stać się, formowana na bazie II szwadronu, III Brygada NZW. Po sformowaniu I kompanii (nazywanej w skrócie III Brygadą) planowano rozbudować ją do stanu brygady partyzanckiej. Wszystkie oddziały powiatowego PAS miały przejść szkolenie w III Brygadzie. Niewątpliwie widać w tych planach wpływy doświadczeń wileńskich, bo przecież „Bury” (jako porucznik) był ostatnim dowódcą III Wileńskiej Brygady AK działającej na Wileńszczyźnie do chwili rozbrojenia latem 1944 r., a jako dowódca 1 kompanii szturmowej tejże brygady, był ojcem większości jej sukcesów bojowych w walkach z Niemcami i Litwinami.

W końcu grudnia 1945 r. stan liczbowy oddziału, którym – od początku jego utworzenia – dowodził (zastępca szefa Okręgowego PAS) ppor. „Rekin” (Kazimierz Chmielowski), liczył około 90 ludzi, podzielonych na trzy plutony:

- I – dowodzony przez ppor. „Wiarusa” (Jerzy Jurasow);
- II – dowodzony przez sierż. podchor. „Bitnego” (Jan Boguszewski);
- III – dowodzony przez sierż. podchor. „Leszka” (N.N.).

1 grudnia 1945 r. Komendant Okręgu NZW Białystok mjr „Kotwicz” polecił „Rekinowi” skoncentrować rozproszone plutony i ściągnąć oddziały PAS z terenu powiatów: Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie i Łomża. Cel koncentracji nie został ujawniony w rozkazie.

W związku z tym trzeba nieco cofnąć się w czasie. Otóż już bowiem 20 września 1945 r., zaledwie cztery dni po oficjalnym powitaniu II szwadronu w szeregach NZW, komendant Okręgu NZW mjr „Kotwicz” wydał szefowi PAS kpt. „Buremu” rozkaz, który mówił między innymi: „[...] wskutek 1. agresywnego stosunku PPR [...], 2. załamania się elementów konspiracyjnych na terenie 8-ej kompanii na skutek silnego obsadzenia terenów tej kompanii przez wywiad wrogi [...]” oddział PAS ma przeprowadzić pacyfikację terenów południowo-wschodnich powiatu bielskiego. Akcja miała być wymierzona nie tylko w siatkę agenturalną resortu bezpieczeństwa, powinna mieć również charakter „odwetu na wrogiej ludności do sprawy konspiracyjnej”. Nie jest jasne, co oznaczały użyte w rozkazie sformułowania „pacyfikacja” i „odwet”, wcześniej bowiem pacyfikacja terenu oznaczała zastrzelenie kilku lub kilkunastu osób z list przygotowanych przez wywiad, a zatwierdzonych przez komendanta Obwodu AKO (lub Inspektora) czy Komendanta Powiatu NZW. Często wyrok śmierci potoczony był z konfiskatą mienia bądź spalaniem gospodarstwa.

Nie ulega wątpliwości, że informacje na temat sytuacji w powiecie bielskim Komendant Okręgu miał od Komendanta Powiatu NZW Bielsk Podlaski. Taka była droga służbowa wewnętrznego obiegu dokumentów. Ten z kolei otrzymywał raporty od swego szefa wywiadu, który miał swych odpowiedników w każdym terenowym batalionie i kompanii.

W czasie rozprawy sądowej w 1949 r. kpt. „Bury” zeznał, że do Komendy Okręgu wpłynął meldunek od Komendanta Powiatu NZW Bielsk Podlaski, który stwierdzał między innymi, że „ludność białoruska zamieszkująca wsie Zanie, Szpaki, Zaleszany i Wólkę Wyganowską posiada broń i odnosi się źle do członków nielegalnych organizacji”. Meldunku takiego nie ma w aktach sprawy i w dostępnych archiwach. „Bury” zeznał dalej, że meldunek ten został przez Komendanta Okręgu „Kotwicza” przesłany do Komendy Głównej NZW, która „poleciła te wsie spalić”. Dotychczas rozkaz KG NZW w tej sprawie nie został znaleziony w żadnym z archiwów.

Wobec słabości sił akcję tę wstrzymano (tak wynika z adnotacji poczynionej własnoręcznie przez „Burego” na rozkazie Komendanta Okręgu NZW mjr. „Kotwicza” z 20 września 1945 r.). Prawdopodobnie tak postanowił Komendant Okręgu (być może na wniosek „Burego”). Należy zwrócić uwagę, że wykonanie rozkazu nie zostało odwołane, lecz tylko wstrzymane.

Pacyfikacja

W grudniu 1945 r. III Wileńska brygada NZW była już dostatecznie silna, by przystąpić do zadań bojowych. Komendant Okręgu mjr „Kotwicz” zarządził 1 grudnia 1945 r. koncentrację pododdziałów II Brygady.

Po kilku akcjach o charakterze szkoleniowym (zajęcie miasteczka Sokoły koło Wysokiego Mazowieckiego, rozbrojenie stacjonującego tam pododdziału LWP, zdobycie kilku samochodów w zasadzce na szosie pod Downarami koło Goniądza, rozbrojenie oddziału kontyngentowego LWP koło Herman, powiat Wysokie Mazowieckie) w drugiej połowie stycznia 1946 r. III Brygada, po koncentracji na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie, wyruszyła w rajd do Hajnówki, miasteczka położonego na wschodnich terenach powiatu bielskiego. Na czas akcji do brygady dołączył szef okręgowego PAS – kpt. „Bury”, który przejął dowodzenie brygadą.

26 stycznia 1946 r. oddział „Burego” zatrzymał się na postój we wsi Augustynka (około 15 km na wschód od Siemiatycz). Odchodząc wieczorem tego dnia, rozstrzelano sołtysa i jednego z gospodarzy. Według zeznań „Burego” znajdowali się oni na liście współpracowników UB. 28 stycznia 1946 r. o godz. 17.30 pododdziały II Brygady opanowały Hajnówkę, którą opuściły po walce z sowieckim transportem wojskowym stojącym na stacji kolejowej.

29 stycznia o godz. 6.00 oddział zatrzymał się w Zaleszanach. Po południu „Bury” rozkazał zastępcy sołtysa zebrać we wsi owies i wyznaczyć 20 furmanów na podwozy. W tym czasie zapadła decyzja o spaleniu wsi, gdyż, jak zeznała Maria Demianiuk, wśród kwatrujących w jej domu ludzi rozdawano pudełka zapalek. Gdy wyznaczeni gospodarze wyprowadzali na ulicę zaprzęgi, we wsi ogłoszono, że w domu sołtysa Dymitra Sacharczuka odbędzie się zebranie, na którym obowiązkowo mają być wszyscy mieszkańcy. Patrole oddziału, pod bronią, przymusowo doprowadzały opornych. Do domu sołtysa przyszły również kobiety i dzieci. Z materiałów sprawy karnej wynika jednak, że część mieszkańców Zaleszan, głównie kobiety i dzieci, zdołała się ukryć.

Dom sołtysa otoczyły uzbrojone patrole z drużyny „Modrzewia” z II plutonu „Bitnego”. Nikomu nie pozwalano wyjść na zewnątrz. Po blisko godzinnym oczekiwaniu do domu sołtysa wszedł jeden z żołnierzy i wywołał syna sołtysa oraz jednego z gospodarzy z sąsiedniej wsi, który był szefem komórki PPR. Wyprowadził ich na podwórze i tam pod płotem zastrzelił. Wśród zgromadzonych w domu sołtysa rozległy się krzyki i płacz. Wówczas do środka wszedł „Bury” i rozkazał wyjść Polakom. Pozostałym powiedział, że wieś przestanie istnieć, i wyszedł, zamykając drzwi na klucz. Na ten sygnał rozstawione wokół domu karabiny maszynowe otworzyły ogień. Słomiana strzecha domu natychmiast zaczęła się palić.

Jak zeznawali na rozprawie świadkowie, ludzie wyłamali drzwi i okna i uciekali gdzie kto mógł. Nie jest jasne, czy do uciekających strzelano. Na rozprawie „Burego” żaden z zeznających mieszkańców Zaleszan (Maria Demianiuk, Eugenia Bazyluk) nie wspomniał, by do uciekających strzelano, chociaż mówili o tym w śledztwie, przesłuchiwani w UB w Bielsku Podlaskim. Eugenia Bazyluk zeznała, że ciała dwóch mężczyzn rozstrzelanych przed domem sołtysa wrzucono do płonącego domu. W tym czasie drużyna Jana Dernowskiego „Ładunka” (pluton „Bitnego”) podpalała wieś. „Bury” wydał rozkaz, by nikogo nie wypuszczać z palących się domów, toteż do uciekających strzelano.

Według raportów UB w Zaleszanach zginęło 14 osób (w tym siedmioro dzieci), dwie były ciężko ranne, jedną uprowadzono, świadkowie natomiast podawali różne liczby rannych (około dwudziestu), z których czterech wkrótce zmarło. We wsi ocalały tylko dwa budynki. Świadkowie nie zeznali – ani w czasie śledztwa, ani na rozprawie – by w domu sołtysa ktoś zginął. Prawdopodobnie więc zginęli ci, którzy nie przyszli na zwołane w domu sołtysa zebranie i próbowali ukryć się w swych domach, podpalonych przez ludzi z drużyny „Ładunka”. W swym sprawozdaniu z działalności, spiswanym w więzieniu, kpt. „Bury” tak uzasadniał spalenie Zaleszan: „W tejże wsi doszło do zbuntowania się wsi i cała wieś, jak meldował »Rekin«, nie daje jeść członkom grupy. [...] Przed odjazdem jeden z wyrostków uderzył w »Rekina« kamieniem. [...] Nakazałem spalenie wsi”.

Z kolei zeznająca na rozprawie „Burego” Eugenia Bazyluk z Zaleszan stwierdziła: „Spalono naszą wieś dlatego, że w naszej wsi najpierw zorganizowała się PPR i Samopomoc Chłopska”.

Tego samego dnia spalono kilka zabudowań w mijanych po drodze wsiach. Nie jest do końca jasne, w których. Najprawdopodobniej były to: Wólka Wyganowska, Suchowolce, Saki i Mostek. Wsie te (oprócz Wólki) nie są jednak wymienione w miesięcznych raportach WUBP w Białymstoku. W Wólce zabito dwie osoby, z czego jedną prawdopodobnie pomyłkowo. Jeden ze świadków stwierdził, że uprowadzono jedną osobę, lecz materiały UB nie potwierdzają tego faktu.

31 stycznia oddział zatrzymał się na postój we wsi Puchały Stare. Tu przeprowadzono selekcję wśród furmanów. Z około 40 wybrano 28, których drużyna „Modrzewia” (N.N., pluton „Bitnego”) rozstrzelała w pobliskim lesie. Według zeznań „Burego” rozstrzelano ich za „złe ustosunkowanie się do nielegalnych organizacji”. Kpt. „Bury” próbował przekonać sąd, że „Modrzew” samowolnie rozstrzelał furmanów, on bowiem nie wydał takiego rozkazu. „Modrzew” miał być za to oddany pod sąd polowy, do czego nie doszło, bo niebawem zginął. Wydaje się jednak, że taka samowola w tym zdyscyplinowanym oddziale nie była możliwa. „Bury” kłamał, próbując uniknąć odpowiedzialności.

1 lutego 1946 r. oddział zatrzymał się we wsi Łubice, kilometr na północ od miejscowości Wyszki. Stąd poszczególne plutony wyjechały na pacyfikację kolejnych wsi. I pluton „Wiarusa” spalił wieś Szpaki (gmina Wyszki), II pluton „Bitnego” spalił Zanie, III pluton „Leszka” – Końcowiznę koło Suraza. Według zeznań świadka A. Bałto w Szpakach zginęło siedem osób. Spalono 22 gospodarstwa, w tym 17 domów mieszkalnych. W Zaniach, które podpaliła drużyna „Ładunka” z plutonu „Bitnego”, zginęło od 24 do 30 osób (świadkowie podawali na sprawie: 24–26 osób, UB – 30 osób), w tym dziewięcioro dzieci, ośmiu do piętnastu rannych, z których jeden zmarł. Spośród 21 zabudowań spalono 13. Do próbujących ratować swój płonący dobytek ludzi strzelano. W Końcowiznie ofiar w ludziach nie było. Według zeznań świadka W. Karpiuka spłonęły tam 3 domy, 12 stodół i 24 chlewy oraz częściowo inwentarz.

Koniec historii

Wydaje się pewne, że kpt. „Bury” ponosi główną odpowiedzialność za wydanie tego rozkazu. Nie jest jasne, czy tylko on. Prawdopodobnie również komendant Okręgu mjr „Kotwicz”, który we wrześniu 1945 r. wydał rozkaz dotyczący pacyfikacji białoruskich wsi (później czasowo wstrzymany). „Kotwicz”, pod nazwiskiem Jan Szklarek, został aresztowany w marcu 1946 r. i skazany przez WSR w Warszawie na karę śmierci. Wyrok wykonano. W czasie śledztwa i na sprawie nie przyznał się do wydania rozkazu spacyfikowania białoruskich wsi. Kpt. „Bury” został skazany (między innymi za wydanie rozkazu spacyfikowania białoruskich wsi) przez WSR w Białymstoku na publicznej rozprawie w sali kina „TON” w 1949 r. na karę śmierci. Wyrok wykonano. Podobny los spotkał jego zastępcę – por. „Rekina” – został stracony w 1950 r.

Bezpośredni wykonawcy rozkazów wydawanych przez „Burego”, dowódcy plutonów i drużyn, nie żyją:

- „Wiarus” – dowódca I plutonu, który spacyfikował wieś Szpaki, zginął 12 lutego 1946 r. w bitwie pod Orłowem, powiat Ełk,
- sierż. podchor. „Bitny” – dowódca II plutonu, który spacyfikował Zaleszany oraz przeprowadził egzekucję 28 furmanów, zginął 12 lutego 1946 r. w bitwie pod Orłowem, powiat Ełk,
- „Leszek” N.N., dowódca III plutonu, który spacyfikował Zanie, zginął 9 sierpnia 1946 r. koło Różyńska Wielkiego, gmina Woszczele, powiat Ełk,

- obaj dowódcy drużyn z plutonu „Bitnego”, biorący bezpośrednio udział w pacyfikacji Zaleszan i rozstrzelaniu furmanów: „Ładunek” i „Modrzew”, zginęli. Pierwszy 30 kwietnia 1946 r. w bitwie pod Śliwowem, powiat Wysokie Mazowieckie, drugi 12 lutego 1946 r. w bitwie pod Orłowem, powiat Ełk. Również drużyna „Ładunka”, której członkowie brali udział w pacyfikacji wsi Zaleszany oraz w rozstrzelaniu furmanów, w całości zginęła w bitwie pod Śliwowem 30 kwietnia 1946 r.,
- Kazimierz Krasowski „Głuszc” – dowódca drużyny w plutonie „Bitnego”, aresztowany w 1952 r. i stracony na mocy wyroku WSR w Białymstoku,
- Dowódca drużyny „Paw” (N.N., pluton „Wiarusa”), który brał udział w pacyfikacji wsi Szpaki, zginął 9 sierpnia 1946 r. koło Różyńska Wielkiego, gmina Woszczele, powiat Ełk,
- Dowódca drużyny Józef Korzeniewski „Osa” (pluton „Wiarusa”) zginął w bitwie pod Hilarowem, powiat Sokółów Podlaski, 27 czerwca 1946 r.,
- „Gołąb” – dowódca drużyny z plutonu „Bitnego”, który spacyfikował Zanie, zmarł w 1993 r. Aresztowany w 1948 r., skazany na 15 lat więzienia między innymi za udział w pacyfikacji Zań.

Nie jest jasne, czy rozkaz „Burego” spalenia białoruskich wsi podyktowany był konkretnymi informacjami na temat działalności służb specjalnych w tym terenie, czy też był to skrajny przejaw wieloletniego antagonizmu narodowościowego i religijnego między Polakami i Białorusinami, katolikami a prawosławnymi.

Być może odpowiedź na część pytań znajduje się w aktach operacyjnych UB, których nie udostępniono historykom. Po ich przejęciu przez IPN obraz wydarzeń niewątpliwie będzie pełniejszy.

